

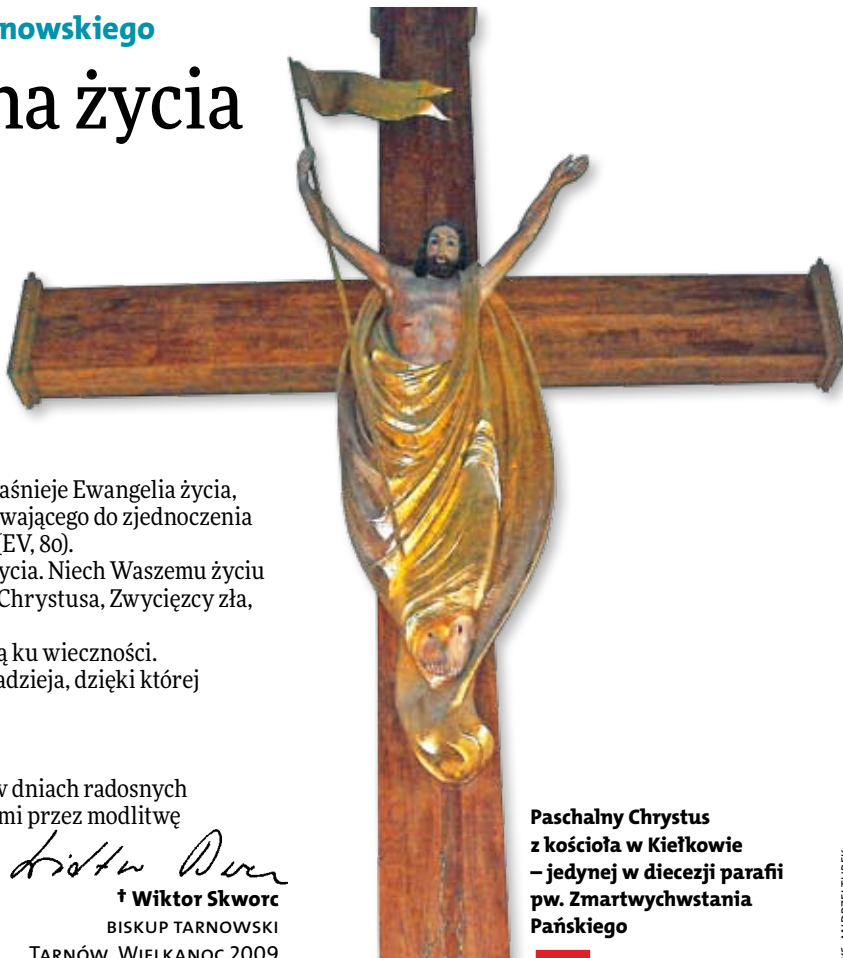


## Życzenia Pasterza Kościoła tarnowskiego

# Ziemia – ojczyzna życia

*Tej nocy, kiedy we wnętrzu Ziemi zaczęło znowu bić Jego serce, świat przestał być pusty i szary. Ziemia, odkąd On na niej umarł i w niej spoczął, stała się jeszcze bardziej wspólną Ziemią Boga i ludzi, ojczyzną życia.*

(ks. J.S. Pasierb, „Czas otwarty”)



**Paschalny Chrystus z kościoła w Kiełkowie – jedynej w diecezji parafii pw. Zmartwychwstania Pańskiego**

### Drodzy Diecezjanie!

W zmartwychwstaniu Chrystusa pełnym blaskiem jaśnieje Ewangelia życia, która jest „zwiastowaniem Boga żywego i bliskiego, wzywającego do zjednoczenia z sobą i otwierającego nas na nadzieję życia wiecznego” (EV, 80).

W świetle Zmartwychwstania ziemia jest ojczyzną życia. Niech Waszemu życiu doczesnemu towarzyszą pokój i radość – pierwsze dary Chrystusa, Zwycięzcy zła, grzechu i śmierci.

W świetle Zmartwychwstania życie jest pielgrzymką ku wieczności. Niech Waszej drodze do nieba towarzyszy niegasnąca nadzieja, dzięki której przezwycięzicie wszelkie trudy pielgrzymowania.

### Bracia i Siostry!

Składając Wam serdeczne życzenia, zapewniam, że w dniach radosnych i smutnych, w chwilach jasnych i ciemnych, jestem z Wami przez modlitwę i pasterskie błogosławieństwo!

**† Wiktor Skworec**  
BISKUP TARNOWSKI  
TARNÓW, WIELKANOC 2009

KS. ANDRZEJ TUREK

## Wszystkie kolory Wielkiej Nocy



JOANNA SADOWSKA

**WIARA I TRADYCJA. Świąteczny koszyk żywi także ducha**

Są malowane, woskowane, wy-skrobywane. Ponad tysiąc pisanek można było podziwiać na XX. Regionalnym Konkursie na Pisanek Ludową i Plastykę Obrzędową, który odbył się w Tarnowie 4 kwietnia. Uczestniczyło w nim około 150 twórców, nagrodzono aż 50. Tegoroczną nowością były pisaneki wyklejane słomą. – Na jedną przykleiłam 350 mikroskopijnych elementów ze słomy, robiłam ją około sześciu godzin – zdradza Barbara Wojtarowicz z Woli Dębińskiej. Oprócz pisanek zaprezentowano również palmy i stoły wielkanocne z mazurkami, babami i barankami. – Konkurs to przypomnienie i kultywowanie pięknej tradycji, ważnej także dla naszej tożsamości narodowej – podkreśla Beata Rompała z Centrum Kultury „Sokół”, biuro w Tarnowie, organizator imprezy.

12 KWIEŚNIA 2009 GOŚC NIEDZIELNY

## Czwarta rocznica



**JAN PAWEŁ II.** 2 kwietnia o godz. 21.37 bicie dzwonów wszystkich kościołów w diecezji przypomnieli o mijającej 4. rocznicy śmierci Jana Pawła II. Mieszkańcy Tarnowa o 20.00 spotkali się przy al.

Jana Pawła II i w marszu przeszli do kościoła pw. bł. Karoliny Kóz-kówny. Pod pomnikiem Papieża złożyli znicze, a później uczestniczyli w Mszy św. w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Eucharystii przewodniczył biskup tarnowski Wiktor Skworc. Znicze cały dzień płonęły także pod papieskim pomnikiem przy tarnowskiej katedrze. W Nowym Sączu po Mszy św. w kościele pw. św. Małgorzaty wierni mieli możliwość uczestniczenia w widowisku na sądeckim rynku i złożenia kwiatów i zniczy pod pomnikiem papieskim. Modlitwę o beatyfikację i śpiew „Barki” było

słychać także pod Skałą Piętrową na Plantach Miejskich w Nowym Sączu. W Bochni o 21.37 wierni spotkali się na modlitwie na sanktuarijnym placu. W Dębicy miejscem uroczystości był plac Solidarności z pomnikiem Jana Pawła II. Wieczorem 2 kwietnia zgromadziło się na nim parę tysięcy mieszkańców miasta. O 21.37 zaś na tarnowskim basenie w Mościcach rozpoczął się poświęcony Papieżowi maraton pływacki, który pływacy zakończyli o 4.00 nad ranem po przepłynięciu 26 km i 516 metrów, bo 26 lat, 5 miesięcy i 16 dni trwał pontyfikat Papieża Polaka. **gb**

## Młodzi świadkowie nadziei



**DIECEZJA.** 5 kwietnia w Tarnowie odbyły się diecezjalne obchody XXIV Światowego Dnia Młodzieży. Młodzi z całej diecezji

uczestniczyli w Drodze Krzyżowej oraz uroczystej Mszy św. w katedrze, koncelebrowanej przez duszpasterzy młodzieży pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. – Nasze spotkanie niech umocni Was w dawaniu codziennego świadectwa „wielkiej nadziei”, którą jest Chrystus, w tworzeniu przestrzeni przyjaznej każdemu życiu – mówił bp W. Skworc. Obchody zakończyło spotkanie ewangelizacyjne i agapa na Starówce (na zdjęciu). **js**

## Biskupi w swoim kościele



**TARNÓW.** 31 marca w krypcie grobowej biskupów tarnowskich w bazylice katedralnej pochowano doczesne szczątki dwóch byłych biskupów tarnowskich: Franciszka Lisowskiego i Jana Stepy. Wcześniej podniesiono je z miejsc, w którym dotąd spoczywali: cmentarza w Tarnowie-Krzyżu i kościoła pw. MB

Fatimskiej. – Katedra jest właściwym miejscem pochówku dla biskupów diecezjalnych. Dziś biskupi wracają do swojego kościoła katedralnego – powiedział przewodniczący uroczystościom bp Wiktor Skworc. Bp Franciszek Lisowski prowadził diecezję w latach 1933–1939, a bp Stepa w latach 1946–1959. **bg**

## Droga kariery



**REGION.** Prawie 400 osób odwiedziło Centra Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Tarnowie i Nowym Sączu w ramach dni otwartych (na zdjęciu). Odbyły się one 31 marca pod hasłem „Kształtuj i rozwijaj swoją drogę zawodową przez całe życie”. – Dni adresowane są do młodych wybierających

zawód, osób poszukujących pracy oraz powracających z migracji zarobkowej – wyjaśnia Teresa Wrona, doradca zawodowy z tarnowskiego CliPKZ. Odwiedzający mieli okazję m.in. uczestniczyć w warsztatach planowania kariery zawodowej, poznać zasady rekrutacji. **ak**

## Podtrzymać to, co dobre

**ROK ŚW. PAWEŁA.** 4 kwietnia odbyło się posiedzenie Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej. Poświęcone zostało duchowym owocom Roku Świętego Pawła. – Ten rok zakończy się w czerwcu, jest więc dziś czasem prawie spełnionym, ale warto zastanowić się, które inicjatywy i jakie praktyki tego roku warto podtrzymać i kontynuować – mówi ks. bp Wiktor Skworc. Wśród owoców tego roku jest m.in. Studium Biblijne, do którego zapisało się ponad tysiąc osób. W czasie obrad

prelekcję „Święty Paweł wzywa nas do pogłębienia wiary w Jezusa” wygłosił ks. prof. Michał Bednarz. **gb**

**GOŚĆ TARNOWSKI**  
tarnow@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,  
ul. Katedralna 1  
TELEFON/FAKS 014 626 15 50  
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek  
– dyrektor oddziału,  
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Diecezjalne Centrum Ekonomii Społecznej

# Unia da na tacę

Instytucje kościelne od początku swego istnienia pomagają potrzebującym. Rzadko jednak korzystały z dotacji zewnętrznych. Teraz **mają wyjątkową szansę sięgnąć po środki unijne.**



JOANNA SADOWSKA

**Do korzystania z centrum zachęca kierownik projektu P. Wyszomirski**

W marcu ruszyło w Tarnowie Diecezjalne Centrum Ekonomii. Środki na jego działalność, w wysokości 1 mln 700 tys. zł, pozyskano z Europejskiego Funduszu Społecznego. Członkowie zespołu grantowego wraz z ekspertami będą bezpłatnie pomagać parafiom i instytucjom w pisaniu wniosków o dotacje zewnętrzne. Mają one być przeznaczone na pomoc bezdomnym, biednym, chorym. Do tej pory podmioty te rzadko korzystały ze środków unijnych. – Wynikało to

m.in. z braku doświadczenia, teraz dzięki centrum wszystko może się zmienić – zauważa ks. Adam Nita, kanclerz kurii, współtwórca centrum. Pierwsze szkolenia w centrum odbędą się już w kwietniu. – Chcemy ludzi nauczyć pisać wnioski, tak aby potem oni mogli pomagać innym – deklaruje Paweł Wyszomirski, kierownik projektu. – Planujemy też animować partnerstwo lokalne i zachęcamy instytucje do tworzenia wspólnych projektów, bo w funduszach unijnych preferowana jest

współpraca wielu podmiotów – dodaje. Na początek instytucje kościelne mogą starać się o dofinansowanie małych projektów, do 50 tys. zł, w ramach programu „Kapitał ludzki”. Centrum znajduje się w siedzibie tarnowskiej „Kany”, ul. Mościckiego 12, tel. 014 68 88 112. Eksperti pełnią dyżury w godzinach od 9.00 do 17.00. Planowane jest też uruchomienie strony internetowej centrum ([www.ekonomia.spoeczna.net](http://www.ekonomia.spoeczna.net)). **js**

Mieleccy seniorzy – dzieciom

## Chętnie pomogą

Członkowie klubu seniora „Zacisze” z Mielca wpadli na **pomysł udzielania bezpłatnych korepetycji uczniom.**

Klub działa od niespełna roku na os. Kilińskiego. Liczy ok. 30 osób. W dużej mierze emerytowanych nauczycieli. – Są matematycy, poloniści, biologowie, nauczyciele

innych przedmiotów. Wspólnie postanowiliśmy, że będziemy udzielać bezpłatnych korepetycji wszystkim dzieciom, które do nas przyjdą – mówi Stanisława Rzeźnik, matematyczka. Na razie rozsyłają po mieście wici. – Chcemy trafić do rodziców, bo to oni decydują o zajęciach dodatkowych dzieci i mają szansę dopilnować tego, aby dziecko skorzystało z zajęć – dodaje Irena Szastak, pedagog. Zofia Pyż na emeryturę przeszła dwa lata temu. – Brakuje mi dzieci i pracy z nimi. Chętnie pomogę. Czasu mi nie szkoda, bo lubiłam zawsze aktywne życie, a te zajęcia to także korzyść dla nas, emerytów, bo dają poczucie tego, że jesteśmy jeszcze komuś przydatni – mówi Z. Pyż. Za lekcje nie chcą żadnych pieniędzy. – Za pieniądze to nie sztuka. Znacznie ważniejszą rzeczą jest dać coś z siebie bezinteresownie. Wiele jest przecież takich rodzin, których nie stać na dodatkowe lekcje. Dlatego to nasze zaproszenie przede wszystkim kierujemy do nich – tłumaczy Stanisława Rzeźnik. Na uczniów nauczyciele czekają co wtorek o 16.00 przy ul. Kilińskiego 16. **gb**

Diecezjalny konkurs plastyczny

## Pokazać dobro

Promowanie wartości życia to główna idea konkursu plastycznego zorganizowanego przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich naszej diecezji.

Kiedy wokół nas jest wiele przejawów agresji i brakuje szacunku dla drugiego człowieka, chcemy promować dobro, troskę o życie i rozpow szechnić działania mające na celu ochronę życia – podkreśla ks. Jan Banach, diecezjalny asystent SRK. Konkurs „Otoczmy troską życie” adresowany jest do dzieci i młodzieży, w wieku od 7 do 25 lat. Prace: fotografie, prezentacje multimedialne, dzieła plastyczne nawiązywać muszą do jednego z tematów: „Pokaż prawdę o wartości życia”; „Popatrz, jak oni troszczą się o życie”; „Rodzina – wychowanie do życia”. Uczestnik może zgłosić tylko jedną pracę, która będzie oceniana pod kątem zgodności z tematem, komunikatywności i estetyki. Nagrodą główną jest pielgrzymka do Rzymu. Prace należy dostarczyć do organizatorów do 18 maja, SRK, ul. Bema 14, 33-100 Tarnów, z dopiskiem „konkurs plastyczny”. „Gość Niedzielny” patronuje wydarzeniu. **js**



GRZEGORZ BROZEK

**– Ważne jest dać coś z siebie innym – mówi Stanisława Rzemień (z lewej)**



Zmierzch „Trans-Południa”

# Epitafium dla przewoźnika

Marek Pijar, prezes „Trans-Południa”, jednej z większych firm transportowych w regionie, w styczniu odbierał nagrodę „Uskrzydłonego”. W marcu „uskrzydloną” firmę uziemił sąd.



Dziś coraz trudniej zobaczyć na trasie samochód z charakterystycznym logo

W połowie marca, po decyzji sądu o upadłości, do firmy w Podgrodziu koło Dębicy wszedł syndyk, którego zadaniem jest ustalić majątek spółki, a następnie przez jego sprzedaż zaspokoić wierzycieli. Długi sięgają 100 mln. Firma zatrudniała ponad 600 pracowników. – Na początku marca byłem za granicą i dostałem polecenie, abym zjeżdżał szybko na bazę

– mówi jeden z kierowców. Przedsiębiorstwo ściągnęło z trasy cały tabor, prawie 500 ciężarówek. Wkrótce większość z nich zabrały firmy lizingujące. Zostało 40 pojazdów. – To była dobra firma, miała renomę. Zarobki też były niezłe – mówi Krzysztof, były pracownik. Problemy zaczęły się pod koniec 2008 roku. Spadły zamówienia, podrożało paliwo, a firma, korzystając z szeszciorocznego boomu, jeszcze inwestowała: w olbrzymie magazyny, w nowe zestawy transportowe. Doszły kłopoty z opcjami walutowymi. Dobry czas się skończył. – Goodyear czy Coca-Cola i inni wielcy klienci poszli do innych przewoźników. Chciałbym jednak, choć w okrojonym kształcie, nadal prowadzić działalność i zachować miejsca pracy – mówi Adam Sandecki, syndyk. Marcin Nowak, dyrektor dębickiego Urzędu Pracy, informuje, że firma nie zgłosiła zamiaru zwolnień grupowych. – Może ich nie będzie, może sobie jakoś poradzą – przypuszcza Nowak. – To była naprawdę w porządku firma. Jak kiedyś się odrodzi, jak znowu wszędzie, to wróć do niej – deklaruje jeden z byłych kierowców.

gb

## III diecezjalna pielgrzymka do Lourdes

### Ave Maryja

Lourdes, La Salette, Einsiedeln – te święte miejsca nawiedzą pątnicy diecezjalnej pielgrzymki do Lourdes.

W 130. rocznicę śmierci św. Bernadetty Soubirous Duszpasterstwo Pielgrzymkowe organizuje kolejną, trzecią już diecezjalną pielgrzymkę do Lourdes. – Każda pielgrzymka jest specyficzna i pozostawia ślad w życiu pątnika. Ale Lourdes jest punktem wyjątkowym na pątniczej mapie i warto przynajmniej raz w życiu to święte miejsce nawiedzić – zachęca ks. Piotr Fiksak, wicedyrektor DBP. Diecezjalna pielgrzymka odbędzie się od 21 do 29 czerwca (autokarowa) i 23–26 czerwca (samolotowa). W Lourdes



Lourdes jest punktem wyjątkowym na pątniczej mapie

pielgrzymi uczestniczyć będą we Mszy św., Drodze Krzyżowej, procesji z lampionami. Ci, którzy wybiorą się autokarem, zwiedzają jeszcze La Salette, Lyon, Ars, Einsiedeln. Koszt pielgrzymki to 360 euro, a samolotowej 590 euro. Zapisy przyjmowane są do 20 kwietnia w parafiach, w biurze duszpasterstwa w Porąbce Uszewskiej 363 (tel. 014 66 56 700), w Nowym Sączu, plac Kolegiacki 2 (tel. 507 142 331) i w punkcie w Tarnowie, ul. Katedralna 4 (014 627 55 55).

js

Rewitalizacja sądeckiej bazyliki

## Wraca stare, idzie nowe

Rozpoczęła się rewitalizacja bazyliki w Nowym Sączu. Chodzi o to, aby to, co nowe, wyglądało jak stare.



Na razie trwają prace w kaplicy św. Małgorzaty. Na zdjęciu J. Stec

Prace trwają w małej kaplicy św. Małgorzaty. – Z zewnątrz wygląda ona bardzo współcześnie. Tymczasem pochodzi pewnie z czasu powstania kolegiaty, czyli przełomu XIII i XIV wieku. Odśloniliśmy pierwotne żebrowanie sklepienia, także fragmenty polichromii – opowiada Józef Stec, konserwator pracujący w kaplicy. Wszystkie przedsięwzięcia w zakresie renowacji będą zmierzały do regotyżacji bazyliki, bo kolegiata pierwotnie była gotycka. – Chcemy jej przywrócić dawne piękno, swego czasu świątynia była jedną z najbardziej okazałych w Rzeczypospolitej – mówi ks. prał. Andrzej Jeż, proboszcz parafii. Prace zmierzają jednak jeszcze dalej, do rewitalizacji całego otoczenia bazyliki i stworzenia kompleksu sanktuarijnego. – Mamy plan połączenia religijnego oddziaływania sanktuarium z ewangelizacyjną funkcją Wydawnictwa „Promyczek”, edukacyjną Zespołu Szkół Katolickich i zapleczem sanktuarijnym, które koniecznie musi powstać – dodaje ks. Jeż. Pozwoliłoby to przyjmować pielgrzymów nie tylko w czasie sierpniowego odpustu, ale cały rok.

bg

## Jeden procent Mały gest – wielkie dzieła

**Nasza pomoc trafi do konkretnych osób**  
– bezdomnych, chorych, dzieci ze świetlic.  
Przekażmy 1 proc. podatku na rzecz Caritas.



JOANNA SADOWSKA

Do końca kwietnia mamy czas na złożenie zeznania podatkowego i przekazanie 1 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. W ubiegłym roku na Caritas diecezjalną przekazaliśmy 920 tys. zł. To gest miłości przekładający się na posiłki dla

ubogich, leki dla chorych, wypoczynki dzieci. Również w tym roku możemy wesprzeć dzieła Caritas. – Pieniądże przeznaczymy na rzecz hospicjum w Dąbrowie Tarnowskiej, Ośrodka Opiekuńczo-Rehabilitacyjnego w Jadownikach Mokrych oraz działalność świetlic

„Lumen” – wylicza ks. Ryszard Podstołowicz, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. Aby przekazać 1 proc., należy na zeznaniu podatkowym PIT w rubryce „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego” wpisać:

**Caritas wciąż przypomina, że są wokół nas potrzebujący, którym możemy pomóc**

Caritas Diecezji Tarnowskiej, jej nr KRS: 000021791 oraz deklarowaną kwotę – równowartość 1 proc. należnego podatku. **js**

## Lipnicka skrzynka darów Wymiana darów

Wystarczy kliknąć na parafialnej stronie w logo akcji, a otworzy się okienko, w którym można zostawić informację, co się ma do oddania bądź czego się potrzebuje.

Oddział Caritas przy parafii w Lipnicy Murowanej na internetowej witrynie wspólnoty stworzył elektroniczną skrzynkę darów. Nazywa się ona „Jestem w potrzebie – mogę pomóc”. – Internet jest dziś niemal wszędzie i służy ludziom na różne sposoby. Postanowiliśmy, by

był także narzędziem dzieła miłosierdzia – mówi ks. Zbigniew Kras, proboszcz parafii Lipnica Murowana. Wystarczy kliknąć na parafialnej stronie w logo akcji, a otworzy się okienko, w którym można zostawić informację, co się ma do oddania bądź czego się potrzebuje. – To działa jak wymiana darów. Każdy, kto chce coś oddać bądź czegoś potrzebuje, z innymi ogłaszającymi może się kontaktować bezpośrednio bądź za pośrednictwem parafii. Jest jeden warunek. Nie ma mowy o żadnej sprzedaży, nawet za symboliczną

złotówkę – tłumaczy ks. Kras. Pomysł podoba się nie tylko w Lipnicy. – Mam stary telewizor, z którym nie wiem, co zrobić. Taka skrzynka to dobry pomysł. Mogłabym ten sprzęt zutilizować, ale jeżeli komuś odbiornik jeszcze się przyda, to proszę bardzo – mówi Małgosia, 30-latką z Nowego Sącza. – Każda inicjatywa służąca dobru drugiego człowieka jest cenna i warta rozpropagowania. Ta, bez wątpienia, otwiera ludzi na potrzeby innych – mówi ks. Piotr Grzanka, wicedyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

**Wystarczy kliknąć, by rozpocząć łańcuch miłosierdzia**

## Warto się zastanowić

felieton

**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

zadamek@is.net.pl

Chrystus jest nadzieją dla świata, ponieważ zmartwychwstał, a zmartwychwstał, bo jest Bogiem – mówił Benedykt XVI w homilii wygłoszonej w Weronie. Ojciec Święty przypomniał też, że chrześcijanie tylko wtedy, kiedy, jak Chrystus, nie są ze świata, mogą być nadzieją w świecie i dla świata. Nieśmy więc światu nadzieję, szukając tego, co w górze i głosząc, że Chrystus żyje, bowiem nie zna śmierci Pan żywota chociaż przeszedł przez jej wrota.

[www.biblos.pl](http://www.biblos.pl)

## Przykład pociąga

Jak na nowo odkryć patrona szkoły i zachwycić nim uczniów? To pytania, na które odpowiedź znajdziemy w najnowszej publikacji Biblosu.

Wdobie kryzysu wartości wychowanie oparte na autorytetach jest niezwykle cenne. W batalii o człowieka ważne miejsce zajmują patron

szkoły i nauczyciel, który potrafi pokazać go młodym pokoleniom. Podpowiemy, jak to zrobić, znajdziemy w książce pt. „Patron szkoły – promieniowanie wartości”. Publikację otrzyma od nas pięćseto Czytelników wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji: tel. 014 626 15 50 we wtorek 14 kwietnia, w godz. od 11.00 do 11.15. **js**



# Życie u w



## OTO CZŁOWIEK.

Rodzące się dziecko jest kolejnym Bożym cudem, który wzbogaca świat. **Narodziny mają w sobie zawsze cząstkę zmartwychwstania.**

tekst i zdjęcia

**JOANNA SADOWSKA**

jsadowska@goscniedzielny.pl

**C**hociaż sama jestem mamą, przekraczając próg oddziału dla noworodków, czuję pewne onieśmienie. To wyjątkowe miejsce. Tu każdego dnia Bóg ofiaruje kolejnym rodzicom wielki skarb, będący owocem ich miłości

– nowe życie. Charakterystyczny i piękny równocześnie zapach małego dziecka, głośny płacz to pierwsze zwiastuny tego miejsca. I mimo że pacjentki oddziału są zmęczone i obolałe, widać na ich obliczach uśmiech i dumę.

### Taniec życia

Dziewięć długich miesięcy. Czas oczekiwania na ten najważniejszy moment – spotkania z miłością, która będzie trwała całe życie. A potem wszystko zaczyna się dziać coraz szybciej. Pojawiają się pierwsze skurcze, a z nimi radość i strach, potem telefon do męża, który akurat jest w pracy, że to chyba już, następnie wspólny wyjazd do szpitala. – Najtrudniej jest kobiecie, gdy ma już bolesne skurcze, ale nie rozpoczęła się jeszcze akcja porodowa – zauważa Katarzyna Kłopotcka-Ruchta, położna. Jednak ten czas można aktywnie wykorzystać. Nie tak jak przed laty, gdy kobieta leżała w łóżku, czekając na kolejne ataki bólu. Teraz preferuje się ruch, nawet taniec, przyszła mama znajduje pozycje, które są dla niej najwygodniejsze,

zaczyna też oddychać przeponą. – Ten rodzaj oddechu jest dla kobiety czymś nowym, koncentrując się na nim, automatycznie spycha na bok myśli o bólu – dodaje położna.

### Akademia Rodzicielstwa

Wdech, wdech, wdech, wydech – obserwuję przyszłe mamy, jak z zaangażowaniem uczą się oddychać przeponą. To uczennice Akademii Rodzicielstwa, działającej w ramach stowarzyszenia „Pod sercem”. Akademia jest jedną z trzech tarnowskich szkół rodzenia. – Zakładając stowarzyszenie, które już w nazwie jest ukierunkowane na życie od samego początku, nie wyobrażałam sobie, aby mogło zabraknąć tu szkoły rodzenia – podkreśla Elżbieta Smajdor, prezes stowarzyszenia „Pod sercem”. – Troszcząc się o dziecko, troszczymy się też o jego rodziców. Chcemy ich przygotować na powitanie maluszka – dodaje. Do szkoły rodzenia chodzą przyszłe mamy wraz z tatusiami. – Nasza szkoła to nie jest nauka rodzenia, bo każda kobieta ma w sobie naturalny

**Szkoła rodzenia uczy przyszłe mamy, jak radzić sobie z bólem i stresem**  
**Po prawej: Sala do porodów rodzinnych jest nowoczesnie i komfortowo wyposażona**

dar, umiejętność urodzenia dziecka – zaznacza Alicja Broda, starsza położna, prowadząca wraz z Ewą Kapłańską Akademię Rodzicielstwa. – My pomagamy kobietom pokonać lęk związany z porodem i przygotowujemy małżeństwa do nowej, a zarazem najpiękniejszej roli w ich życiu – mówi.

### Nie lękaj się!

W zależności od szkoły zajęcia rozpoczynają się w 20., 25. lub 29. tygodniu. Po takiej szkole pary mają większą wiedzę na temat przebiegu ciąży, faz porodu i położu, uczą się m.in. nowych technik oddychania, pielęgnacji niemowlaka, karmienia. – Rodzice kąpią u nas lalki, oliwkują je, ubierają, a mamy przykładają do piersi – wylicza Alicja Broda. Każda z par jedzie też do szpitala, ogląda sale, rozmawia z personelem. – Mam termin na maj, coraz częściej o nim

# rót świata

myśle i boję się porodu. Ale ten lęk nie jest dominujący, bo dzięki szkole wiem, jak wszystko wygląda, gdzie się zgłosić w szpitalu czy jakich pytań mogę się spodziewać na izbie przyjęć – dodaje pani Angelika Michalik. – I mimo że będę mieć cesarskie cięcie, chodzę do szkoły, bo chcę, najlepiej jak to możliwe, przygotować się na nowy etap mojego życia – podsumowuje przyszła mama.

## Tata to nie gapa

Zajęcia z rodzicielstwa są bardzo cenne dla tych par, które decydują się na poród rodzinny. W czasie takiego porodu mąż jest pośrednikiem między żoną a personelem. W szkole uczy się, co może robić, aby pomóc żonie. – Mój mąż, który nie miał wcześniej kontaktu z dziećmi, tak wspaniale przygotował się w szkole do ojcostwa, że w pierwszych dniach pomagał mi we wszystkim, wsparł mnie w karmieniu piersią, kąpał naszego syna, a wcześniej wiedział, jak się zachować na porodówce. Nie był gapiem, tylko mi pomagał: robił masaż, podawał wodę. To było jego wielkie działanie, nawet żartowaliśmy, że zmęczył się bardziej niż ja – mówi z uśmiechem E. Smajdor. – Obecnie porody rodzinne to ponad 50 proc. porodów na naszym oddziale, a jeszcze kilkanaście lat temu było ich jedynie kilkanaście w miesiącu – zauważa Grzegorz Sałata, ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Szpitala im.

św. Łukasza w Tarnowie. W szpitalu tym pary decydujące się na poród rodzinny do niedawna korzystały z dużej sali porodowej, na której znajdują się cztery łóżka. Od marca mają do dyspozycji osobną salę. – Wyposażona jest w węzeł sanitarny, miejsce do odpoczynku i typową część porodową – wylicza ordynator. Ściany są w ciepłych pastelowych kolorach. Wszystko ma pomóc kobiecie w tym najważniejszym momencie. – W przyszłości chcielibyśmy utworzyć miejsce, gdzie z matką po porodzie mógłby przebywać mąż – ojciec; tam wspólnie mogliby się opiekować dzieckiem. Byłby to nie tylko kolejny krok do standardów europejskich, ale przede wszystkim ofiarowanie rodzicom wyjątkowych chwil, które pamięta się przez całe życie – dodaje Anna Czech, dyrektor Szpitala im. św. Łukasza.

## Świadkowie cudu

W tarnowskim szpitalu dziecko zaraz po urodzeniu, jeszcze przed zważeniem i zmierzeniem, idzie w objęcia mamy. – Kładę je na brzuchu, pokazuję mamie piękno tego maleństwa i pomagam w zakochaniu się w nim – mówi z uśmiechem Beata Stach, pielęgniarka na oddziale noworodków. Taki kontakt to nie tylko okazja do nawiązania wyjątkowej więzi. Niesie on w sobie wiele korzyści, m.in. dziecko lepiej i szybciej adaptuje się do nowych warunków. Reakcje mam są różne. – Jeśli



poród był ciężki i pani jest bardzo zmęczona, często nie dociera do niej, że już ma przy sobie maleństwo. Ale zazwyczaj mamy są całe w skowronkach, cieszą się, przytulają dziecko – dodaje pielęgniarka. Tatusiowie też różnie przeżywają poród i narodziny swego dziecka. Jedni pomagają żonom, inni

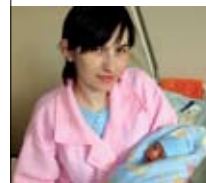
są sparaliżowani strachem, a nawet robi im się słabo. Ale gdy już zobaczą maleństwo, bardzo się cieszą, chcą je dotykać, oglądają z wielką ciekawością. Często płaczą. – Do płaczących tatusiów mówimy, żeby się nie wstydzili swych łez, bo są świadkiem wielkiego cudu życia – podkreśla Alicja Broda. ■

## Maksimum intymności



**ALICJA BRODA, STARSZA POŁOŻNA, SPECJALISTKA W DZIEDZINIE PIELĘGNIARSTWA POŁOŻNICZEGO, PROWADZI AKADEMIE RODZICIELSTWA**  
– Każda pacjentka, która trafia na porodówkę, jest dla mnie ważna, staram się podejść do niej indywidualnie i nawiązać kontakt. Jako personel, realizując „Kartę praw pacjenta”, staramy się chronić nasze pacjentki i zapewnić im maksimum intymności. Przy porodzie nigdy nie ma osób trzecich, bo poród to nie widowisko, lecz przyjęcie na świat nowego życia. Na bieżąco też informujemy mamę o czynnościach medycznych, którym jest poddawana. W większej harmonii przebiegają porody, których rodzice uczestniczyli w zajęciach szkoły rodzenia. Przez to, że wiedzą, co ich czeka w szpitalu, lepiej z nami współpracują.

## Taki skarb!



**MAMA ALICJA Z CÓRKĄ KLARĄ UR. 20 III 2009 R.**

– Klara, moja druga córka, która imię dostała od św. Klary i św. Franciszka, urodziła się jako wcześniak przez cesarskie cięcie. Poród i pierwsze chwile z maluszką to uczucie, którego nie da się opisać słowami. Teraz jeszcze wszystko mnie boli i jestem zmęczona, ale jak się patrzy na to dziecko, które jest zależne tylko od mamy, rodziców, da się wszystko przeżyć i zapomnieć ból. I tylko się człowiek cieszy, że ma taki skarb.



**MAMA ANETA Z SYNKIEM UR. 24 III 2009**

– To jest mój drugi syn, jeszcze nie mamy dla niego imienia. Rodziłam go naturalnie, tym razem z mężem. Dzięki temu, że był obok mnie, było mi o wiele łatwiej: wspierał mnie, dawał poczucie bezpieczeństwa, a w najważniejszym momencie mobilizował. Dużo też dała nam szkoła rodzenia. A położna, która była przy porodzie, nie tylko bardzo mi pomogła, ale była też bardzo dyskretna. Dzięki niej, mimo że synek był dość duży, poród nie był ciężki. Chwila, w której zobaczyłam swoje nowo narodzone dziecko, była jedną z najpiękniejszych w moim życiu.

PANORAMA PARAFII **pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej w Maciejowej**

# Jak w Emaus



Kilka osób, z dala od wielkiego świata i **paschalny Chrystus żyjący – rozpoznawany pod postacią chleba.**

Maciejowa pojawia się wnet za Nowym Sączem, na kryniczej drodze. Krążyć po wiosce, wypatrzyć kościoła. Wreszcie trafiam. Czas najwyższy, bo zmierzch łączywie pożera światło. Oddycham z ulgą, widząc na wzniesieniu świątynię z oknami rozżarzonymi blaskiem.

## Paschalny Chrystus

Skrzypi śnieg. Chciałoby się rzeć: kołędowo, ale to nie te święta. Słyszę śpiewy w kościele. Próbuję wejść, jednak drzwi nie puszczają. „Ki diabli!” – przebiega mi przez głowę, jak sobie zaraz uświadomiam, wielce niestosowna myśl. Bo tam przecież Pan Jezus i ludzie z Nim. Niemożliwe, żeby się zamykali na nabożeństwie! Próbuję raz jeszcze. Świątynne wierzaje ustępują. Wchodzę w sam środek mszalnej liturgii. Komunia św. Myślę, że to właściwie jak Emaus: parę osób, z dala od wielkiego świata, drzwi jakby przymknięte i paschalny Chrystus żyjący – rozpoznawany i przyjmowany pod postacią chleba.

## Słowo proboszcza

– To są najświeższe materiały, które przysły do parafii pocztą mailową – starszy pan

przypominający biblijnego Nikodema wręcza proboszczowi plik kartek. – Selekcionuje pan nadsyłane rzeczy czy przynosi księdzu wszystko jak leci? – pytam. – Hmm, przyznam, że internetowych kazań w ogóle proboszczowi nie podaję. Zdecydowanie wolę jego krótkie, treściwe słowo – odpowiada. Kaznodzieja się uśmiecha. Stoimy pod ikonostasem. W centrum Chrystus Pankrator, Iśniący wyróżniającym się blaskiem. – Ikonę Chrystusa odnowiliśmy niedawno – wyjaśnia proboszcz. – Pozyskaliśmy dotację z Urzędu Marszałkowskiego. Sami byśmy temu nie podolali. Choć bardzo się staramy, parafia nie jest duża.

## Płonie życie

Maciejowska parafia powstała w 1981 r. Wcześniej wierni złączeni byli z pobliską Łąbową, ale już od lat 70. XX wieku istniał w Maciejowej rektorat. Parafia liczy 770 wiernych. – Prawie wszyscy są przyjezdni, bo wcześniej żyli tu Łemkowie, których wysiedlili komuniści – opowiada proboszcz, przygotowujący herbatę w kuchni. Nie sposób nie zauważyć, że jej drzwi stoją obok zawiasów; najwyraźniej spadły. – No tak, jakiś feler konstrukcyjny. Ale to też znak,

**Kościół, była grekokatolicka cerkiew, pochodzi z XIX w. PO LEWEJ: Każda Eucharystia, a zwłaszcza moment Komunii św., przywołuje cud Emaus PONIŻEJ: Wystarczy w świątyni unieść głowę, by ujrzeć zmartwychwstanie**

że wejście na plebanię powinno być zawsze otwarte – uśmiecha się gospodarz.

Wracam już w mroku. Powyżej kościoła cmentarz. Na wielu mogiłach lampki – życie płonie w królestwie śmierci. Odprowadzający mnie proboszcz wyjaśnia, że ludzie tutaj często odwiedzają swych zmarłych. **xat**



## Zapraszamy na Msze św.

**NIEDZIELA: 8.00, 11.00.**

**CODZIENNIE: 18.00.**

**ODPUST: 15 VIII ku czci NMP Wniebowziętej.**

## Zdaniem proboszcza



– Cieszę się zaangażowaniem wiernych w życie Kościoła. Są zaradni, parafii

nie szczzęzą sił. Dzięki temu, przy pomocy z zewnątrz, jak choćby od Kirche in Not, którą nam pomógł pozyskać biskup ordynariusz, sporo udało się zrobić. Że wspomnę tylko odnowienie części konstrukcji kościoła, przykościelne ogrodzenie, nową instalację elektryczną. W planach mamy renowację prezbiterium i ikonostasu. Przydałoby się też zaadaptować starą plebanię na pomieszczenia parafialne. Chciałbym większą troską otoczyć młodzież. Może udałoby się wzmocnić Ruch Światło–Życie, a także kult Jezusa Miłosiernego. W centrum religijności parafian jest Matka Boża. Na nowenny przychodzi dużo ludzi. Mamy 6 róż różncońcowych, Caritas, prężną radę parafialną. Oczywiście, jak wszędzie, są i u nas problemy, na przykład skłonność niektórych do alkoholu czy waśni. Jednak ludzie starają się żyć Ewangelią. Są ofiarni nie tylko w sprawach Kościoła, ale też względem bliźnich.

**Ks. Stanisław Pałka**

Ur. 7 XI 1946 r. Pochodzi z Pierszyc, parafia Otfnów. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1973. Pracował m.in. w Gromniku, Brzeźnicy k. Bochni; był proboszczem w Szlachtowej i Polnej oraz penitencjarzem w Limanowej. Od 1999 r. proboszczuje w Maciejowej.